

WYWIAD Z AUTOREM SŁÓW HYMNU SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 4 IM. KS. JANA TWARDOWSKIEGO W PRZEMYSŁU – PANEM MATEUSZEM PIENIĄŻKIEM.

Witam Pana serdecznie podczas naszego kolejnego już spotkania.

Dzień dobry.

Panie Mateuszu, wywiad – niby banalny, bo traktujący o hymnie szkoły, który ułożył Pan oraz Pan Artur Mykita, a jednak trudno zadawać pytania, zwłaszcza poecie, który nie dość, że sam pisze wiersze, to jeszcze ma na koncie twórczość dla dzieci. Zacznijmy więc od tzw. początku: dlaczego w ogóle Pan – poeta – zgodził się napisać hymn, który traktuje w jakiś sposób o innym poecie i jego twórczości?

Po pierwsze, napisałem hymn dla „Czwórki” , bo to była szkoła moich dzieci. Przez lata utrwaliły się moje sympatie do tej szkoły i - ogólnie mówiąc - z nią jestem związany niemiłymi przyjaźni, nazwijmy to artystycznie –ortograficznie. To specyficzna, emocjonalna zażyłość.

Po drugie, postać księdza Twardowskiego i jego poezji odcisnęła się we mnie poprzez ogromne uwielbienie jego strof przez moich znajomych - szczególnie kobiet. Moja przyjaciółka, aktorka Ania Seniuk, znała Księdza osobiście i bardzo ceniła Jego słowo poetyckie .

Jak to jest pisać hymn, który jest jednak formą podniosłą i uroczystą, aby chciały go śpiewać dzieci? Dodam, że najgłośniejsze śpiewają te najmłodsze, które są najbardziej wybredne.

Niegdyś poproszono mnie abym napisał hymn dla przemyskiej „Sienkiewiczówki”. Tak to się zaczęło. Nie wypadało odmówić ze względu na pisarza patrona, tradycje szkoły i kilku znajomych. Twórczość tą, jakże marginesową, szkoły nazywają hymnami . Myślę, że są to piosenki i patetyzmu jest tam mało. Taki charakter - nieco lekki - to najbardziej wskazana forma dla dzieci. W szkolnym hymnie musi być rytm, lekkość, prostota słów oraz charakter patrona.

Co było najważniejsze podczas tworzenia tego konkretnego tekstu? Czy czekał Pan na natchnienie, aż „samo się napisze” ,, czy też było to żmudne dobieranie słów, by prawidłowo tworzyły się stopy, zestroje, to, co nazywamy rytmem, a może jeszcze coś innego...?

Podczas pisania tego typu tekstów wracam do swojej techniki pozaliterackiej. Przebieram się w tekściarza , który dźwiga w sobie poetyckie wołanie. Wiersze oraz piosenki dla dzieci, tak jak i hymny szkolne, należy pisać z przekazem miłości. To będą wtedy, mówiąc językiem sportowym, strzały w dziesiątkę. To była najważniejsza myśl, podstawa. Do tego jeszcze ks. Twardowski i całość w zasadzie się sama złożyła.

Na ile potrzebna Panu była znajomość twórczości Patrona szkoły, ks. Jana Twardowskiego? Czy wystarczyło znać tematykę jego utworów, czy też korzystał Pan z konkretnych form lub motywów, które stosował sam Twardowski?

Wyjściem były słowa –klucze „Krzyż” oraz „biedronka”. To jedno z licznych tropów poety. Poza tym wybrzmiewają w tekście hymnu „strofy Jana” . Ma to ogromne konotacje Czarnolasu i

Kochanowskiego . I o to mi chodziło: by mierzyć wysoko, aż do Mistrza Słowa doby Renesansu. Piosenek dla dzieci już trochę napisałem, więc nie było to zadanie trudne .

Aby hymn tworzył całość potrzeba i słów i muzyki. Autorem muzyki jest Pan Artur Mykita. Czy podczas pisania hymnu znał Pan już podkład muzyczny, czy też powstał on po tekście? A może jedno i drugie powstawało wspólnie, jakby równolegle? Jak ważna i ścisła musi być współpraca pisarza i muzyka, aby powstała całość? Czy w ogóle musi ona istnieć?

Z Arturem Mykitą znamy się od lat i kilka piosenek napisaliśmy wspólnie. Ma On zasługi w aranżacji moich *Pastorałek z Zielonego Wzgórza* . Co do hymnu, to poznał tekst . Bardzo mu się podobał i stworzył do niego muzykę. Współpraca powinna istnieć. Często bywa tak ,że muzyk pisze melodię do tekstu . Osobiście lubię sam pisać i komponować. Tak jest z piosenkami autorskimi , ale to już inna sprawa .

Nie wiem, czy to pytanie powinnam w ogóle zadawać: jeśli znowu otrzymałby Pan propozycję napisania hymnu na zamówienie, np. szkoły, wahałby się Pan?

Napisałem ostatnio tekst i muzykę do hymnu szkoły w Łętowni, w której długo uczyłem. Nie wahałem się. W maju, dzieci uczęszczające do tej szkoły, nauczyciele, parafia i mieszkańcy wioski przeżywać będą uroczystość nadania szkole imienia patrona Jana Pawła II.I tu problem. Jak umieścić w piosence charyzmę takiej wielkiej osobowości jak Karol Wojtyła? To niełatwe. Piosenka trafiła. Posiada cztery zwrotki. Dotyka dzieci i rodzin, charakteru wioski i szkoły, ma przesłanie ewangeliczne, myśl papieską oraz treści wychowawcze. Do tego jest rytmiczną piosenką . Proszę jednak wybaczyć, nie jestem twórcą hymnów szkolnych, takim „hymnologiem” - choć pięknie to brzmi.

Bardzo serdecznie dziękuję Panu za wywiad i czas poświęcony na te kilka refleksji dotyczących zarówno szkoły, jak i twórczości w ogóle.

Wywiad autoryzowany przeprowadzony 5 maja 2012

Gość: Mateusz Pieniążek

Autor: Iwona Zajęc